

Mirosław Pakuła

Życie towarzyskie w garnizonie Zegrze w okresie międzywojennym

Zegrze było przed II wojną światową centrum życia towarzyskiego i kulturalnego nie tylko garnizonu ale i całej okolicy. Prowincjonalny i biedny Serock nie mógł się wówczas równać z tętniącym życiem Zegrzem. W Centrum Wyszkożenia Łączności (CWŁ) i innych jednostkach garnizonu służyła pokaźna grupa oficerów, którzy należeli przed wojną do elity społeczeństwa, zatem życie towarzyskie kwitło.

Garnizon Zegrze znajdował się w niewielkiej odległości od Warszawy, co sprawiało, że tutejszy styl życia towarzyskiego miał stołeczny fason. Z całą pewnością nie da się porównać tutejszych zwyczajów do tych obowiązujących na przykład w pułkach kresowych. Zegrze często odwiedzały najważniejsze osoby w wojsku i państwie ale także, przy okazji szkolenia w podchorążówce rezerwy, znani artyści, co z pewnością podnosiło poziom oferty rozrywkowej. Nie wspominam już nawet o możliwościach jakie dawały nieodległe warszawskie lokale, kina i teatry.

Zwiewne sukienki juzistek i piękne mundury podchorążych

Czymże byłyby bale i wieczorki taneczne bez pięknych kobiet. Zegrze tym odróżniało się od okolicznych garnizonów, że oprócz uroczych żon oficerów i podoficerów, miało przez kilka lat stały zasób młodych dziewcząt telegrafistek - juzistek przebywających na szkoleniu.

Juzistki uczyły się na niespełna rocznych kursach obsługi telegrafu Juz (aparatu telegraficznego Hughes'a). Po ich ukończeniu trafiały do placówek pocztowych i na wypadek wojny podlegały zmobilizowaniu. Na co dzień chodziły w mundurach i poddawano je podobnemu szkoleniu jak żołnierzy. Były zakwaterowane w budynku przy Odsieczy Lwowa (obecnie Groszkowskiego 1) znajdującym się z dala od koszar podchorążych i w pobliżu kościoła, co stanowiło to miejsce bezpiecznym. Podchorążowie znaleźli jednak sposób na poznanie uroków dziewcząt. Wieczorami udawali się pod budynek łaźni znajdujący się przy Kaniowskiej (dzisiejszej Radziwiłłowskiej) i przez wyłamany róg szybki w zamalowanym oknie podglądali kąpiące się dziewczęta¹.

Prawdziwą rozpacz podchorążych wywołała informacja o tym, że w 1936 r. zakończy się szkolenie juzistek. Anonimowy autor wspominał potem w „Podchorążaku” z

¹ Relacja prof. Tadeusza Witczaka (UAM), syna przedwojennego podoficera CWŁ, Zegrze 1 września 2009.

rozzewnieniem piękną, złotowłosą Kundzię oraz Wandę, Lalkę, Szenie, Jagódkę, Zosię, Marysię i Irę. Podobno przełożeni podchorążych ucieszyli się z zakończenia szkolenia juzistek i stwierdzili, że oceny ich podwładnych z radiotechniki podniosą się od razu o dwa stopnie oraz że mniej będzie kar zakazu opuszczania koszar (ZOK)².

W balach w kasynie oficerskim w Zegrzu, najbardziej reprezentacyjnym obiekcie garnizonu, uczestniczyli oprócz miejscowych oficerów z żonami, także wojskowi z Benjaminowa (Białobrzegów), Legionowa, Modlina a czasem nawet z Warszawy i Zambrowa³. Często zapraszano podchorążych zegrzyńskiej Szkoły Podchorążych Łączności i Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności wprowadzając ich, jako przyszłych oficerów, w życie towarzyskie. Partnerkami były dla nich piękne juzistki, które na czas balów zmieniały mundury na zwiewne sukienki⁴.

Przez zegrzyńską Szkołę Podchorążych Rezerwy Łączności przewinęło się kilka znanych później postaci życia artystycznego, między innymi Witold Lutosławski i Kazimierz Rudzki. Ten ostatni często popisywał się w czasie balów recytacją żartobliwych wierszy. Jednak prawdziwym amantem, który złamał serce nie jednej juzistce a pewnie i kilku mężatkom, był podchorąży Witold Zacharewicz⁵, znany aktor kina przedwojennego⁶. Wysoki i przystojny mężczyzna był od razu dostrzegany. Na defiladach zawsze maszerował jako prawoskrzydłowy w pierwszej czwórce, a na balach zupełnie nie schodził z parkietu.

Częstymi gośćmi na balach w CWŁ byli książę Konstanty Radziwiłł⁷ z żoną Marią z Żółtowskich, właściciele Dóbr Zegrze mieszkający w pałacu w Jadwisinie. Wysoką i piękną żonę księcia niekiedy uważano za jego córkę, z uwagi na jej dziewczęcą urodę. Na powitanie pary książęcej wychodził zwykle komendant Centrum lub wysoki rangą oficer. Po wejściu Radziwiłłów do sali balowej obecni wstawali z miejsc. Książę był często zajęty rozmowami z oficerami i wówczas jego żonę zabawiał wyznaczony oficer⁸.

² NN, *Frontem do Juzistek !*, „Podchorążak”, nr 20, Warszawa 1936, s. 21-22.

³ Z. Miarzyński, M. Pakuła, *Zarys historii wojskowych ośrodków kształcenia kadr łączności w latach 1919-2009*, Zegrze 2009, s. 52.

⁴ J. Kocot, *Juzistki*, Warszawa 2004, s. 20.

⁵ B. Bartoszek, *Wspomnienia podchorążego Szkoły Podchorążych Rezerwy Łączności 1938/39*, Materiały z konferencji naukowej „90 lat szkolenia kadr łączności w Zegrzu” w dniach 17-18.09.2009 r., Zegrze 2009, s. 30.

⁶ Witold Zacharewicz (1914-1943) zagrał między innymi w „Młodym lesie” (1934), „Barbarze Radziwiłłównie” (1935), „Znachorze” (1937), „Profesorze Wilczurze” (1938) oraz „Gehennie” (1938). http://pl.wikipedia.org/wiki/Witold_Zacharewicz, stan z dnia 18 lutego 2012 r.

⁷ Książę Konstanty Mikołaj Radziwiłł został zamordowany przez Niemców w Zegrzu we wrześniu 1944 r. Wcześniej jako porucznik AK ps. „Korab” walczył w 3. batalionie I Rejonu „Marianowo-Brzozów” (Legionowo) VII Obwodu Armii Krajowej „Obroża”. W sierpniu 1944 r. brał udział w akcjach zbrojnych związanych z wybuchem powstania warszawskiego. M. Pakuła, *Konstanty Mikołaj Radziwiłł. Bohater z Ziemi Serockiej*, Serock 2009, s. 18-24.

⁸ J. Kocot, op. cit., s. 27.

Bale sylwestrowe i karnawałowe rozpoczynał zawsze pierwszym tańcem komendant CWŁ. Część balów miała charakter charytatywny. W 1933 r. środki zebrane na balu przeznaczono na budowę szkoły powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zegrzu. Poza karnawałem najczęściej organizowano najczęściej wieczorki taneczne. Opłaty dla panów były raczej symboliczne a panie wchodziły za darmo⁹.

Latem życie towarzyskie Zegrza przenosiło się do yacht-klubu CWŁ. Wspaniały, funkcjonalistyczny, chociaż drewniany budynek, powstał w 1937 r. tuż nad Narwią na końcu ulicy Kąpielowej (obecnie Pułku Radio). Z jego wieży było podobno widać Warszawę. Oprócz pomieszczeń na sprzęt pływający budynek mieścił także salę restauracyjną i często był nazywany „letnim kasynem”. Obiekt oraz nabrzeże z pływalnią były w zasadzie dostępne dla każdego, także dla cywilów, z tym, że za opłatą. W pobliżu yacht-klubu były dwa korty tenisowe. Sensację na kortach budził por. „Radzio” (Ryszard Radke), który był najlepszym tenisistą w Zegrzu. Tuż przed wojną dostał straszne baty od podchorążego z Warszawy, co było druzgocącym ciosem dla jego kibiców¹⁰.

Jak wspomniałem wcześniej, oficerowie z garnizonu Zegrze bywali także w warszawskich lokalach rozrywkowych. Dowództwo garnizonu niechętnie patrzyło na takie wyjazdy. Widocznie dochodziło do wniosku, że lepiej aby kadra bawiła się na miejscu, bo wówczas łatwiej będzie opanować temperamenty, a w razie potrzeby prościej wyciszyć skandale.

W rozkazach dziennych dowódców jednostek garnizonu od czasu do czasu zdarzają się ograniczenia co do bywania kadry w lokalach rozrywkowych. Na przykład dowódca 1. pułku łączności w Zegrzu Południowym, w trosce o zachowanie godności munduru zabraniał wstępu do niektórych sklepów i warszawskich restauracji. W marcu 1930 r. ppłk Józef Wróblewski zabronił wstępu do lokali: „Pod Dziekanką”, „Sport”, „Bar Londyński” i „Resursa Obywatelska”¹¹.

Brydż

Okres międzywojenny był bez wątpienia epoką brydża. Gra ta była bardzo popularna także w środowisku wojskowym. W garnizonie Zegrze nie było inaczej. Wieczory brydżowe odbywały w domach kadry oraz w kasynach. W brydża grywali prawie wszyscy: młodszy i starsi, oficerowie i podoficerowie.

⁹ M. Pakuła, *Centrum Wyszkozenia Łączności*, Pruszków 2009, s. 24.

¹⁰ Relacja prof. Tadeusza Witeczaka, op. cit.

¹¹ M. Pakuła, *Trefny Bar Londyński*, „To i Owo” nr 4, Legionowo 2007, s. 9.

Namiętym brydżystą był lekarz garnizonowy mjr Kazimierz Pilch¹², dusza towarzystwa i osoba szeroko znana ze swojego ciętego języka. Mimo, że gra wymagała skupienia, emocje także dawały o sobie znać. Kiedyś, gdy nastąpiła zmiana partnera, ppłk Romuald Najsarek¹³, dyrektor nauk Centrum Wyszkozenia Łączności, zwrócił się do Pilcha: „no to teraz zagramy !” Doktor nie zważając na stopień i rangę partnera skomentował: „przyczepiło się g... okrętu i mówi: płyniemy¹⁴”.

Spotkania brydżowe były okazją do wyrwania się od żon a niekiedy przykrywką do poufnych spotkań, czasem z przedstawicielami obcego wywiadu! Por. Rudolf Homiński służący w CWŁ w latach 1937-1939, syn Polaka i Austriaczki, okazał się niemieckim szpiegiem. W swoim mieszkaniu w Zegrzu przy ulicy Odsieczy Lwowa (obecnie prof. Janusza Groszkowskiego) grywał często w brydża z przedstawicielami ambasady niemieckiej. Podczas tych spotkań przekazywał Niemcom informacje o jednostce. Po wykryciu afery i ucieczce Homińskiego, w futrynach okien jego mieszkania znaleziono wmontowane przewody antenowe do radiostacji. Przypomniano też sobie jego dziwne spacerunki po koszarach 1. batalionu telegraficznego w Zegrzu Południowym, kiedy to odmierzał odległości krokami¹⁵.

Skandale, skandaliki, plotki

Zegrze było sporym garnizonem z liczną kadrą zawodową. W tak dużym środowisku znaleźli się ludzie o różnych temperamentach. Konflikty i skandale nie były może liczne ale za to odbijały się szerokim echem w środowisku. Plotkom i złośliwym komentarzom nie było końca.

Wspomniany wcześniej mjr lek. Kazimierz Pilch, znany kawalarz o pseudonimie „Kicia”, był często na ustach wszystkich. Jego poczucie humoru przekraczało niekiedy bezpieczne granice. Do doktora zgłosiła się kiedyś żona jednego z kapitanów CWŁ i

¹² Mjr lek. Kazimierz Pilch podzielił tragiczny los powrześniowy ponad stu oficerów służących w jednostkach łączności, którzy zginęli z rąk sowieckich oprawców. 1 lipca 1943 r. w niemieckiej gazecie „Nowym Kurierze Warszawskim” (nr 154) ukazała się informacja o zamordowaniu mjr. Pilcha w Katyniu. Figuruje on na liście katyńskiej pod numerem 02798. Rozpoznano go po legitymacji odznaki pamiątkowej 1. batalionu telegraficznego z Zegrza Południowego, karcie mobilizacyjnej oraz piśmie od kpt. Stanisława Kozickiego potwierdzającym fakt kupna samochodu Polski Fiat. M. Pakuła, *Katyńczyk z Zegrza*, „Zeszyt okolicznościowy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, Zegrze 2010, s. 129.

¹³ W 1939 r. ppłk Romuald Najsarek pełnił przez kilka miesięcy obowiązki komendanta CWŁ (do wybuchu wojny). Towarzyszył później marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w Rumunii. Przygotowywał tam ucieczkę marszałka na Węgry w grudniu 1940 r. Spryt, znajomość rumuńskiego i bałkańska uroda Najsarka przyczyniły do sukcesu ucieczki. S. Koper, *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2009, s. 240-241.

¹⁴ Relacja por. Mikołaja Pankiewicza, adiutanta Centrum Wyszkozenia Łączności, Londyn 1996, zbiory Światowego Związku Polskich Żołnierzy Łączności w Zegrzu.

¹⁵ Relacja prof. Tadeusza Witczaka, op. cit.

narzekała na nadmierny temperament męża. Żaliła się, że mimo brania pigulek uspakajających małżonek „wymaga za wiele”. Dochodziła to tego obawa przed zajściem w ciążę. Doktor Pilch szybko określił drogę leczenia: „no to trzeba będzie obciąć mężowi...” Kobieta wpadła w histerię, poskarżyła się mężowi a ten wyzwiał majora na pojedynek. Powołani sekundanci uznali, że nie ma podstaw do pojedynku, gdyż rozmowa lekarza z pacjentką powinna być poufna. Pilch przeprosił kapitanową i sprawa poszła w zapomnienie¹⁶.

W innej historii to z kolei żona wykazała się nadmiernym temperamentem. Czterdziestoletni kpt. Konstanty Mańko służący od 1931 r. w 1. batalionie telegraficznym w Zegrzu Południowym, miał bardzo młodą żonę. W 1937 r. znaleziono ją zastrzeloną w pobliżu stacji Poniatów (obecnie Michałów-Reginów). Jak się okazało, nawiązała romans z jakimś warszawskim studentem. Ten właśnie zastrzelił ją. Podobno była w ciąży¹⁷.

.Plotkowano nie tylko sprawach obyczajowych i nie prawdą jest, że plotkowały tylko panie. W środowisku oficerskim nagminnie komentowano zachowania przełożonych, nawet komendantów CWŁ.

Płk. Waclawa Dahlen, komendanta CWŁ w latach 1931-1933 nazywano „szlachcicem na zagrodzie” ze względu na to, że podobno uważał Centrum za swoją własność. Mieszkał w dawnym pałacu Krasieńskich w Zegrzu. Punktualnie o dwunastej wyjeżdżał powozem do koszar CWŁ. Spotkane po drodze pododdziały zatrzymywał i odbierał defilady..Pewnego dnia usiłował odebrać honory od kompanii maszerującej po moście. Dowódca zameldował Dahlenowi, że na moście obowiązuje „wolny krok” a defilady są zakazane bo most wpada w wibrację. Było to prawdą, gdyż chodziło o most prowizorycznie naprawiony po zniszczeniach wojennych (obecnie pozostały po nim betonowe wieżyczki). Płk Dahlen nie przyjął tłumaczenia i kazał oficera aresztować za niesubordynację. Dahlen w ogóle nie był lubiany. Żołnierze unikali go jak ognia. Za niezapięty guzik, czy krzywo założoną furażerkę kazał zamykać do aresztu¹⁸.

Mniej zastrzeżeń kierowano do komendanta CWŁ w latach 1933-1934 ppłk. Heliodora Cepy. Ten doskonały fachowiec i dowódca miał podobno tylko jedną wadę. Młodszy oficerowie uważali, że otaczał się miernotami uniemożliwiając rozwój ambitnej kadry¹⁹.

Często powtarzano anegdoty z życia mjr. Wojciecha Szafrana, komendanta Szkoły Podchorążych Łączności przy CWŁ w latach 1936-1939. Szafran, mimo, że nie dorównywał

¹⁶ Relacja por. Mikołaja Pankiewicza, op. cit.

¹⁷ M. Pakuła, *Migawki z przedwojennego i wojennego Zegrza*, „Zeszyt okolicznościowy Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki”, Zegrze 2010, s. 132.

¹⁸ Relacja por. Mikołaja Pankiewicza, op. cit.

¹⁹ Ibidem

dowcipem Pilchowi, był znany z nadzwyczajnego poczucia humoru. Gdy dowódca kompanii meldował mu: „stan kompanii 115, w tym 3 na izbie chorych”, Szafran pytał: „dlaczego 3 a nie 2?”. Major stale spóźniał się na zajęcia z podchorążymi. Zaraz po wejściu do sali otwierał okno, po czym zwykle mówił: „choć się spóźniłem, za to wyjdę wcześniej”. Wymyślał też dziwaczne tytuły do opracowań pisemnych, np. „Łączność jako taka, a jeśli nie taka, to jaka i dlaczego?”. Przy każdej okazji chwalił się swoją legionową przeszłością i zwykł mawiać: „myśmy wywalczyli Polskę, a wy przyszlście na gotowe”. Podkreślał, że nie ukończył żadnej szkoły, a szlify oficerskie dostał na polu walki²⁰.

W Zegrzu przed wojną nie było ani smutno, ani nudno. Bawiono się, pito wódkę, grano w brydża. Wspaniałe czasy. Ten piękny sen prysnął 1 września 1939 r. kiedy pierwsze bomby spadły na zegrzyński most...

²⁰ Ibidem